

Maria Buszman-Witańska

Wyższa Szkoła Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach

Przedwojenne Przeglądy tygodniowe w katowickiej rozgłośni radiowej

Początki funkcjonowania radia na ziemiach polskich

Radio¹ w dwudziestoleciu międzywojennym rozwijało się niezwykle intensywnie, silnie oddziałując na odbiorców. U podwalin rozwoju radia w Polsce legło założenie w 1923 roku Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego (PTR), które 1 lutego 1925 roku rozpoczęło nadawanie audycji radiowych. Data ta jest uznawana w Polsce za początek publicznej radiofonii. PTR rozpoczęło od jednej godziny programu dziennie, wraz z upływem czasu wydłużyło godziny nadawania i wzbogaciło program, jednak z powodów opisanych poniżej musiało 14 marca 1926 roku zawiesić swoją działalność.

Drogą do sformalizowania kwestii radiofonii w Polsce było przyjęcie przez Sejm 3 czerwca 1924 roku *Ustawy radiowej*. Natomiast pokłosiem jej przyjęcia był ogłoszony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu konkurs na budowę i eksploatację urządzeń radiofonicznych. Konkurs rozstrzygnięto, przy wielu kontrowersjach, dopiero rok później. Wygrała nieznana wtedy spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Polskie Radio. W 1926 roku przemianowano ją na spółkę akcyjną, z 40% udziałem Skarbu Państwa. A w roku 1935, po wykupie-

¹ O powstaniu i rozwoju polskiej radiofonii więcej m.in.: D. Grzelewska, *Radio*, [w:] *Media w Polsce w XX wieku. Prasa. Radio. Telewizja. Reklama. Public Relations. Badania rynku*, Poznań 1999; M. J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa...*”, Warszawa 1980; J. Myśliński, *Mikrofon i polityka. Polskie Radio w latach 1944–1960*. Warszawa 1997; S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973; A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*. Wrocław 1995; S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*. Warszawa 1972; Z. Chomicz, *75 lat Polskiego Radia – kalendarium 1925-2000*, Warszawa 2000.

niu przez rząd 96% akcji spółki, Polskie Radio zostało całkowicie upaństwowione. Umowa jaką w 1925 roku podpisano ze spółką Polskie Radio, w zamian za wyłączność przy pobieraniu opłat radiofonicznych, zobowiązywała ją do zbudowania infrastruktury radiowej w kraju, stworzenia stałego programu oraz oddawania skarbowi państwa 20% wpływów z abonamentu. Nowa spółka rozpoczęła w listopadzie 1925 roku próby przed uruchomieniem stacji, ostatecznie rozpoczynając nadawanie 18 kwietnia 1926 roku. Warto wspomnieć, że początkowo nie posiadała własnej infrastruktury i zaplecza technicznego, więc korzystała z uprzejmości PTR.

Dla rozwoju radiofonii w Polsce ważny jest rok 1927. W tym roku zaczęły powstawać rozgłośnie regionalne, kolejno w Krakowie, Poznaniu i Katowicach, rok później w Wilnie. Do roku 1933 powstało już 10 rozgłosni regionalnych, równocześnie prowadzone były akcje radiofonizacji Polski. Stopień upowszechnienia radia w Polsce wzrastał niezwykle szybko, od 170 abonentów w 1924 do 1 070 165 zarejestrowanych słuchaczy w 1939 roku.

Jak pisze S. Żółkiewski, badacz kultury polskiego dwudziestolecia: „początkowo radio uchodziło w środowiskach robotniczych i chłopskich za luksus, ale szybko zdobyło sobie zwolenników, wkroczyło do świetlic organizacyjnych. Ponieważ wkroczyło także do szkół słuchacze wcześniej się z nim spoufalali. Z funkcji propagandowej radia zaczęto sobie szerzej zdawać sprawę dopiero pod koniec lat dwudziestych”². Program audycji był stale wzbogacany – „w 1937 r. audycje słowne, a więc razem literackie i nieliterackie, jak słuchowiska, recytacje, odczyty, felietony, reportaże, pogadanki, komunikaty, skrzynki listów, dziennik radiowy, transmisje z życia itp., zajmowały w Polskim Radio 25,8% – 36,7% całości programu, co przeciętnie wynosi od 3 3/4 do 4 1/4 godzin dziennie”³.

Katowicka rozgłośnia Polskiego Radia

W Katowicach rozgłośnia regionalna⁴ rozpoczęła swoje istnienie od podpisania 23 marca 1927 roku umowy pomiędzy Skarbem Śląskim a Spółką Akcyjną Polskie Radio. Zadaniem Spółki było zbudowanie rozgłosni regionalnej, a Skarb Śląski umożliwiał to udzielając Spółce pożyczki celowej w wysokości 600 tysięcy złotych. Dyrektorem stacji radiowej w Katowicach został prof. Sta-

² S. Żółkiewski, *Kultura literacka...*, s. 57.

³ Tamże, s. 55.

⁴ Najciekawszymi źródłami dotyczącymi historii Radia Katowice, które stanowią także podstawę niniejszego tekstu, są: F. Netz, *Róg Ligonia i Królowej Jadwigi*, Katowice 1997 oraz *Polskie Radio Katowice 1927-2007*, pod red. H. Grzonka, Katowice 2007.

niśław Tymieniecki, a dyrektorem technicznym inż. Cyryl Litwiński. Prace zmierzające do nadawania pierwszej audycji postępowały niezwykle szybko, urządzenie nadawcze o bardzo dużej mocy ustawiono w Brynowie i już 27 listopada 1927 roku rozpoczęto próby. I już te początki zapowiadały przyszłą wojnę w eterze, jaka rozpętać się miała pomiędzy radiostacjami niemieckimi, które do tej pory miały monopol na tym terenie, a nowopowstającą polską stacją. Taki stan rzeczy uświadamiał także, jeszcze mocniej, jak potrzebne na tym terenie było polskojęzyczne radio. Powstanie polskiej rozgłośni w Katowicach stworzyło możliwości walki z antypolską propagandą niemieckich rozgłośni.

W tym samym czasie dostosowano także budynki w centrum Katowic do potrzeb radia. Przez pierwsze dziesięć lat audycje realizowane były w pomieszczeniach użyczonych przez Bank Związku Spółek Zarobkowych, w jego siedzibie na rogu ulic Mielęckiego i Warszawskiej. Uroczysta inauguracja działalności Katowickiego radia odbyła się 4 grudnia 1927 roku. Wkrótce rozpoczęto także nową inwestycję – budowę gmachu przy ulicy Juliusza Ligonia. Budynek ten, jak pisał „Światowid”, był pierwszym w Polsce gmachem zbudowanym specjalnie do celów radiowych, o kubaturze 1600 m kw⁵. Sygnałem katowickiej rozgłośni było kucie młotów. J. Starnawska tak pisze o tematyce audycji: „dziedziniami, którymi rozgłośnia Śląska zajmowała się na szeroką skalę były: historia, geografia, literatura, folklor. W poszczególnych programach często odwoływano się do piastowskiego rodowodu Śląska oraz patriotyzmu udokumentowanego w powstaniach. Zasługą rozgłośni było również przybliżanie literackiej i muzycznej kultury Śląska reszcie kraju”⁶. Dyrekcja katowickiej rozgłośni i twórcy poszczególnych audycji dbali o ich wysoki poziom merytoryczny i artystyczny.

Radio jako środek masowego przekazu, trafiło na Śląsku na podatny grunt. Mieszkańcy regionu byli przygotowani do odbioru tak zwanej kultury masowej, o kształtowaniu się na tych ziemiach owego zjawiska wiele pisze K. Kossakowska-Jarosz w publikacji *Śląsk znany. Śląsk nieznanym*. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia⁷. Stanisław Ligoń⁸, od 1934 roku dyrektor katowickiej rozgłośni radiowej, podszedł

⁵ „Światowid” 11 XI 1937.

⁶ *Dzieje Katowic (1299–1945)*, oprac. J. Starnawska, Katowice 1990, s. 51.

⁷ K. Kossakowska-Jarosz, *Śląsk znany. Śląsk nieznanym. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*, Opole 1999.

⁸ Stanisław Ligoń (1879-1954) – przedwojenny dyrektor Polskiego Radia w Katowicach, w latach (1934-1939), ale również: działacz polityczno-społeczny, nauczyciel, malarz, poseł na sejm. Był synem Jana, wnukiem Juliusza. Malarstwa uczył się w Bytomiu,

do tej nowości, jaką było radio, niezwykle przewidująco. Ligoń miał powiedzieć: „Gdy się dowiedziałem, że w naszej rozgłośni poszło w eter pierwsze słowo, a następnego dnia zobaczyłem porozciągane nad dachami parterowych *familoków* druty anten, od razu zwietrzyłem szansę”⁹. Podbudową dla takich przekonań Ligonია były doświadczenia, jakie zdobył podczas pracy w czasopiśmie „Kocynder”. Tam, jak podkreśla K. Heska-Kwaśniewicz, nie tylko wykształcił i rozpoznał w pełni talent rysownika i satyryka, ale również doświadczył ogromnych możliwości oddziaływania na odbiorcę, zarówno polskiego jak i niemieckiego. To właśnie podczas pracy w „Kocyndrze” Ligoń stworzył postać „Karlika z Kocyndra”, niezwykle szybko zyskał ogromną popularność wśród Polaków, wzbudzając jednocześnie niechęć u Niemców¹⁰.

Przed wojną Ligoń prowadził wiele audycji radiowych między innymi: *Niedziela przy żeleźnioku*, *Przy sobocie po robocie*, *U Karlika brzmi muzyka*, *W niedziela u starki śpiewają kanarki*. Tym niezwykle popularnym audycjom dorównać mogła Lwowska Wesoła Fala ze słynnymi Szczepciem i Tońciem na czele. Przed wojną doszło do spotkania lwowskich wesołków z Karlikiem, kiedy przyjechali dać kilka występów na Śląsku. Ligoń namówił ich również do wspólnego występu na radiowej antenie¹¹. Po wojnie, od razu po powrocie do Katowic w roku 1946, Ligoń ponownie rozpoczął pracę w Radiu. Dyrek-

Berlinie i Krakowie, pod kierunkiem Jacka Malczewskiego i Józefa Mehoffera. Swoją działalnością antyniemiecką, prowadzoną podczas kampanii przedplebiscytowej i pracy w Radiu, naraził się na tyle, aby zostać wpisanym do osławionej *Sonderfahndungsbuch Polen*. Mimo licznych ostrzeżeń, zwlekał do ostatnich chwil z opuszczeniem Katowic. Tułaczkę wojenną rozpoczął od skierowania się na południe, do Budapesztu, potem posługując się fałszywymi papierami wystawionymi na nazwisko Franciszek Drużbacki dotarł do Belgradu, dalej przez Grecję i Turcję do Jerozolimy. Prowadził tam ogromnie ożywioną działalność społeczną, pisarską i artystyczną. Do kraju powrócił we wrześniu 1946 roku.

Od razu po powrocie do Katowic rozpoczął pracę w Radiu. Ligoń nie został już dyrektorem, prowadził audycje regionalne. Jednak warunki pracy w Radiu zmieniały się wraz ze zmianami politycznymi, m.in. zaostrożono cenzurę. Stanisław Ligoń powoli był odsuwany od dotychczasowych obowiązków, poza tym coraz częściej chorował, co w końcu doprowadziło do rezygnacji z pracy w Radiu.

⁹ G. Zych, *Prosta linia rodu Ligoniów. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1978, s. 251.

¹⁰ Zob. więcej na ten temat w K. Heska-Kwaśniewicz, „Wyznanie narodowe Śląska”. *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice 1999, s. 88, 89.

¹¹ Z. Lipczyński, *Zaśpiewajcie dla mnie „Kawusię z kozuszkim”*, [w:] *Karlik z „Kocyndra”*, pod red. C. Kwiecień. Warszawa 1980, s. 56 – 59.

torem był wtedy Edmund Odorkiewicz, a kierownikiem programowym Zdzisław Hierowski. Początkowo współpraca układała się dobrze, Karlik prowadził cykliczne audycje regionalne, wyjeżdżał także w teren na spotkania ze słuchaczami. Wraz ze zmianami politycznymi zmieniały się jednak warunki pracy w Radiu, między innymi zaostrzała się kontrola cenzury¹², co ograniczyło znacznie współpracę Stanisława Ligonia z Radiem, zamykając pewien etap w jego rozwoju.

Przeeglądy tygodniowe w katowickiej rozgłośni radiowej

W ramach jednej ze swoich niezwykle popularnych audycji *Niedziela przy żeleźnioku* Stanisław Ligoń zdecydował się na podjęcie współpracy, w zakresie tworzenia satyrycznych Przeglądów tygodniowych, które podsumowywać miały wydarzenia polityczno-społeczne z danego tygodnia, z nieznanym wtedy twórcą samorodnym, byłym górnikiem Franciszkiem Pilarkiem¹³. Twórca ten

¹² Por. A. Świrski-Zawalska, *Ostatnie lata Stanisława Ligonia*, [w:] *Karlik z „Kocyn-dra”*, pod red. C. Kwiecień, Warszawa 1980, s. 131 – 142.

¹³ Pilarek Franciszek (1900-1984) – górnik, samorodny pisarz ludowy, tłumacz, działacz społeczny, bliski współpracownik Stanisława Ligonia. Urodził się we wsi Dąb, dzisiejszej dzielnicy Katowic. Niestety zdolny Franciszek po ukończeniu szkoły podstawowej, zmuszony był do podjęcia pracy w kopalni, uległ tam dwóm poważnym wypadkom. W roku 1933 Pilarek stracił pracę. Na swoją czteroosobową rodzinę zarabiał m.in. szukając węgla na hałdach. Sytuacja bezrobocia była dla F. Pilarka frustrująca, ulgę przyniosło pisanie, zaczął tworzyć teksty satyryczne. Teksty spodobały się Ligoniowi i Pilarek rozpoczął stałą współpracę z katowicką rozgłośnią. Współpraca Karlika i Pilarka przybrała kształt spółki autorskiej, która utrzymała się do września 1939 roku. Pilarek oprócz twórczości radiowej, zaangażował się czynnie w działalność społeczną np.: prace Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. Wojnę spędził na nieustannej tułaczce. W 1942 przybył do Warszawy, został zaangażowany przez Zbyszko Bednorza, pracującego w Departamencie Informacji i Propagandy Delegatury RP - Sekcji Zachodniej, do pracy w polskim podziemiu. Pisał m.in. humorystyczne teksty do „Luźnej Kartki”, satyrycznego dodatku do „Zachodniej Straży Rzeczypospolitej”, pisma redagowanego przez Zbyszko Bednorza. Po wojnie nadal udzielał się społecznie, był nawet przez krótki czas sołtysem Zdzieszowic, prowadził sklep, potem został wiceprezesem GS-u. Był osobą poważaną. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, także odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Od 1964 roku był członkiem Związku Literatów. Nadal pisał, nadal współpracował ze Stanisławem Ligoniem tworząc audycje regionalne, dopóki warunki zewnętrzne nie wymusiły na nim rezygnacji z tej formy twórczości. Twórca zamilkł zupełnie dopiero na dwa lata przed śmiercią.

podjął współpracę z radiem w roku 1936. Początkowo pisane przez niego teksty nie zawierały wyraźnych aluzji politycznych, jednak zachowanie „politycznej poprawności”, przy jednoczesnym śledzeniu tego, co działo się w Niemczech, było wręcz niemożliwe. Sam autor w ten sposób wspomina powstanie pierwszego „Przeglądu”: „w pierwszym okresie mojej współpracy z katowicką rozgłośnią [...] utwory moje za wyjątkiem jednego, krytykującego jakieś tam posunięcie naszych ówczesnych władz sanacyjnych, nie zawierały żadnych akcentów politycznych. Nikt też ode mnie niczego podobnego nie żądał. Aż pewnego razu, może pod świeżym wrażeniem jakiegoś krew burzącego przemówienia Hitlera i *jubl*u jego miejscowych adherentów, zabrałem się do napisania mojego pierwszego *przeglądu tygodniowego*. Kiedy go potem sam sobie na melodię *W saskim ogrodzie koło fontanny* zaśpiewałem, od razu wiedziałem, że jest to forma, która mi bardzo odpowiada”¹⁴.

Autora spotkała niestety przykra niespodzianka. Przegląd tygodniowy został zwrócony z Warszawy, a niezaakceptowany tekst nie mógł „pójść” na antenie. Sam Ligoń ironizował, komentując ów incydent: „Przeraziły ich wyraźne aluzje do tych brunatnych zbirów, z którymi mamy przecież pakt przyjaźni”¹⁵. Sytuacja polityczna była rzeczywiście niesprzyjająca, Polska podpisała z Niemcami 26 stycznia 1934 roku deklarację o wzajemnym „niestosowaniu przemocy”, od tego momentu władze polskie starały się ograniczyć informacje o sytuacji w Niemczech, rozwój hitleryzmu starano się traktować jako wewnętrzną sprawę sąsiadów¹⁶.

Wracając do kwestii *Przeglądów*, dopiero drugi program został zaprezentowany na antenie Radia. Od tego czasu *Przeglądy tygodniowe* stały się niezmiennym punktem karlikowych audycji. Stanowiące komentarz do aktualnych wydarzeń politycznych, społecznych czy obyczajowych teksty, przygotowywane do publicznej prezentacji, sytuowały się w tradycji pieśni dziadowskiej¹⁷. Warto więc wspomnieć choć w kilku słowach o rozwoju tradycji pieśni dziadowskiej, która sięga w Polsce XVI wieku, kiedy to wędrujący żebracy śpiewali pieśni dotyczące między innymi ważnych wydarzeń z „wielkiego świata”. Pieśni o ta-

¹⁴ F. Pilarek, *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*, [w:] *Kalendarz Opolski*, Opole 1966, s. 145.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. T. Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996.

¹⁷ Zob. więcej na ten temat np.: *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*, wybór i oprac. S. Nyrkowski, wstęp J. Krzyżanowski. Warszawa 1977, s. 5 – 29.

kiej tematyce zwane były pieśniami nowiniarskimi. Utwory wykonywane przez wędrownych dziadów pełniły nie tylko funkcję informacyjną i ludyczną, ale również często pełniły funkcje dydaktyczne, ucząc patriotyzmu czy podnosząc morale słuchaczy. W późniejszym okresie pieśni te zaczęły się pojawiać w formie drukowanej, druki takie można było nabyć na jarmarkach. W XX wieku relikdami, śladami twórczości dziadowskiej są tak zwane ballady podwórkowe, związane z folklorem miejskim¹⁸. W balladach tych, często tworzonych na melodię znanych piosenek, pojawiał się tekst o zabarwieniu humorystycznym, dotyczący aktualnych wydarzeń. Ballada podwórkowa była niezwykle popularna podczas okupacji.

Autorem słów *Przeглядów* zawsze był Pilarek, natomiast wyśpiewywał je Ligoń w swojej cotygodniowej audycji *W niedziela przy żeleźnioku*, zapowiadając je następująco: „żeby pełna była miarka teraz Przeгляд od Pilarka”. Pomimo tego, że przed wojną powstało około 80 tekstów *Przeглядów*¹⁹, niestety w całości nie przetrwał żaden z nich²⁰. Możemy za to wsłuchać się w słowa badaczy, którzy mieli możliwość wysłuchania m.in. *Przeглядów*; oto jak owe audycje opisywał Z. Hierowski: „audycje te [...] miały swoich stałych wykonawców, nie będących aktorami zawodowymi, nad którymi górowała postać samego Karlika, w której Stanisław Ligoń stworzył typ rubasznego ludowego wesołka i kpiarza. W swojej strukturze była to typowa dla ówczesnych form radiowych audycja słowno-muzyczna, której układ polegał na stałej sytuacji: sobotnia czy niedzielna pogawędka w izbie robotniczej, połączona ze śpiewaniem i muzykowaniem. [...] W toku pogawędki opowiadano sobie anegdoty (*bery i bojki*, jak nazwał je w książkowym wydaniu Stanisław Ligoń), komentowano bieżące wydarzenia, a punktem kulminacyjnym, puentą audycji stał się z czasem wierszowany *przeгляд tygodniowy*, śpiewany przez Karlika, przy udziale chóru, który śpiewał refreny, satyryczny komentarz do aktualnych wypadków”²¹.

¹⁸ M. Waliński jest zwolennikiem teorii o „osobnym” pochodzeniu ballady podwórkowej, natomiast pozostali badacze J. Krzyżanowski, S. Nyrkowski czy A. Matuszewska uznają pochodzenie ballady podwórkowej od pieśni dziadowskiej.

¹⁹ F. Pilarek, *Bez kilofa i łopaty. Wspomnienia fedrunkowe*, [w:] *Kalendarz Opolski*. Opole 1966, s. 143 – 147, Z. Bednorz, *Ludowe żniwo literackie...*, s. 122 – 126.

²⁰ Autorka niniejszego opracowania posiada powojenną rekonstrukcję jednego odcinka pilarkowych aktualności dokonaną przez samego autora, tekst *Przeгляdu*, jest zakończeniem zrekonstruowanej audycji zatytułowanej *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka*. Natomiast w cytowanym już artykule A. Jesionowskiego znajdziemy obszerne cytowania *Przeглядów*.

²¹ Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1969, s. 96.

Warto uzupełnić powyższy opis o fragmenty wspomnień Alfreda Jesionowskiego, które zamieszczono w czasopiśmie „Prosto z Mostu”: „[...] charakter rodzinny ma też ta – dotąd trwająca audycja. Składają się na nią śpiewy doskonałego [...] tak zwanego *Kanarki*, gra Gustlik na harmonii i opowiada Karlik. Całość jest bardzo żywa i przybrała naprawdę charakter rodzinny, gdyż oprócz wykonawców audycji, gromadzi się zazwyczaj sporo gości w studio radiowym, gdzie zresztą ów żeleźniok naprawdę stoi. Punktem kulminacyjnym przez wszystkich zawsze niecierpliwie oczekiwanym jest *Przegląd Tygodniowy*”²².

Przeglądy, jak już wspomniano, stanowiły satyryczny komentarz do aktualnych wydarzeń, dlatego można tu mówić o satyrze politycznej z elementami satyry społeczno-obyczajowej. Były to teksty gwarowe, napisane niezwykle sprawnie(!), barwnym, potocznym językiem, i – co właściwie niespotykane przy tego rodzaju tekstach – pomimo upływu czasu nadal śmieszą. Narrator w tych utworach to bystry obserwator i komentator współczesnej mu rzeczywistości, to „swój” tkwiący w śląskim świecie. Gwara używana była świadomie, stając się chwytem humorystycznym, ośmieszając i obnażając wroga, a śmieszny przeciwnik nie był już taki groźny. Fenomenalne było również sfunkcjonalizowanie tekstów, gdzie oprócz funkcji informująco-komentującej wyraźnie widoczne są zabiegi charakterystyczne dla funkcji propagandowej, dywersyjnej czy psychologicznej. Zabiegi owe były stosowane na wycucie i bez ich teoretycznej znajomości.

Tematyka tekstów skupiała się głównie na wydarzeniach za zachodnią granicą Polski. W środkach masowego przekazu informacje, jak już wspomniano wyżej, były niezwykle skąpe, a te docierające budziły coraz większy lęk przed przyszłością. Dzięki humorowi teksty Pilarka przełamywały bariery niewiedzy i lęku przed tym co miało nadejść. Twórca intuicyjnie operował tkwiącym w polskiej świadomości stereotypem Niemca²³. W Polsce, tak jak w innych krajach, istniały stereotypy dotyczące mieszkańców sąsiadujących państw. Nasi zachodni sąsiedzi postrzegani byli jako odwieczni wrogowie, najeźdźcy, niechętni Polsce i Polakom²⁴. Doceniano jednocześnie ich pracowitość, umiłowanie ładu czy gospodarność sąsiadów. Wybiegając w przyszłość warto jednak podkreślić, że okres okupacji niemieckiej nacechował negatywnie przytoczone

²² A. Jesionowski, *Co niedziela u Karlika...*, „Prosto z Mostu” 1939, nr 32, s. 5.

²³ Por. m.in. T. Szarota, *Niemcy i Polacy...*, s. 138 – 185; Z. Jastrzębski, *Poetyka humoru...*; T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988; *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1991.

²⁴ *Mity i stereotyp...*

powyżej cechy pozytywne. Umiłowanie porządku zaczęło później oznaczać sprawne funkcjonowanie aparatu zbrodni, karność bierne podporządkowanie się Hitlerowi, a oszczędność ersatz, czyli wytwarzanie bubli²⁵. Warto również wspomnieć, że stereotyp Niemca – wroga został wykorzystany także w literaturze okresu powstań i plebiscytu na Śląsku²⁶.

Z czego śmiał się w latach trzydziestych cały Śląsk? Franciszek Pilarek wykiwał na przykład tendencje panujące wśród miejscowych Niemców, bardzo często będących Niemcami z własnego wyboru, w „pierwszym pokoleniu”. Dokonywał tego na przykładzie niezwykle dowcipnie dobranych, wyszukanych niemieckich imion i prostych polskich nazwisk, np.: Ingeborg Farbka czy Kurt Dychawica. Kiedy indziej kpił z pogłosek dotyczących wkroczenia Niemców do Polski. Z kolei po informacjach dotyczących niemieckich posunięć, z powodu których niemieckie dzieci ze Śląska nie mogły wyjechać na wakacje do ojczystego kraju, Pilarek następująco skomentował to zajście: „nie chcąc ich przyjąć tam na wyuczasy, bo by im zjadły resztę okrasy, boby poznały rajskie stosunki, te przed sklepami długie ogonki.” W cytowanym fragmencie satyryk zwraca również uwagę na biedę, która panowała w Niemczech. Wizerunek „biednego Niemca” był także utrwalonym elementem ówczesnego stereotypu. „Szpicate” pióro Pilarka potrafiło kłuć niezwykle ostro, pisał on na przykład: „Na tych najduchów dobro jest chłosta. A polityka nasza jest prosta – wojny nie chcemy, s nią nie igromy. Ale jak bydzie to jom wygromy. Ten coby do nos chciał przjść na łow, niech już rychtuje nom pora gałow.” Innym razem kwituje plany Hitlera: „Zamiast brać pędzel i nim malować, on gegen Ostland chciołby rajtować²⁷, bo polsko ziemia u niego w cenie, a Grunwald poszoł już w zapomnienie: Ej, swastykorzu, dyć schowaj strzelba, byś nie wyrwoł sprany za Elba!”²⁸.

Umiejętność znalezienia w kolejnych tygodniach kilku tematów i napisania do nich satyrycznego komentarza wymagała nie lada umiejętności. Sam autor komentuje skromnie fenomen swojego samorodnego talentu: „bo też okazja do uprawiania satyry politycznej była wyjątkowo sprzyjająca. Hitler i otaczająca go klika szarlatanów, te postacie tragikomiczne, dostarczały swymi wystąpieniami nieprzebranego zasobu materiałów, wołającego wprost o szpicate

²⁵ T. Szarota, *Niemcy i Polacy...*

²⁶ K. Heska-Kwaśniewicz, *Wyznanie narodowe...*, s. 61 – 63.

²⁷ „On gegen Ostland chciołby rajtować” – z niem. „chciałby się poruszać konno na wschód”.

²⁸ Fragment pochodzi z *Co niedziela u Karliczka, gro muzyka, brzmi pieśniczka*. Tekst znajduje się w Archiwum Instytutu Śląskiego w teźce A 281.

pióro. Płonne były późniejsze obawy Ligonia, że może zabraknąć mi tematów. [...] Wystarczyło przeczytać pierwszą lepszą gazetę, włączyć radio, a pomysły drwin, wyszydzenia i demaskowania kłamstw propagandy hitlerowskiej przychodziły tak nieprzerwanie, jak nieprzerwanie ubywało dni dzielących nas od boju na śmierć i życie z wrogiem”²⁹.

Tematyka polityczna nie była jedyną inspiracją i tematem *Przeglądów*. Osobne *Przeglądy* poświęcane były szczególnym okazjom, takim jak tydzień Białego Krzyża, Czerwonego Krzyża, Polskiego Związku Zachodniego, Święta Morza. Często zwrotki o tematyce politycznej przeplatane były zwrotkami opisującymi życie codzienne, kwestie moralno-obyczajowe, co uważane jest za tematykę typowo ludową³⁰.

Jak przyznał³¹ sam Franciszek Pilarek zdarzało się, że Stanisław Ligoń przekazywał pewne propozycje dotyczące tematyki *Przeglądów*, zdarzało się to jednak niezwykle rzadko. We wspomnieniach Pilarka znalazł się pewien związany z kwestiami ustalania tematyki spotkań przypadek, warto więc przytoczyć słowa pisarza: „Otóż któregoś dnia w maju 1939 roku wybrałem się na przechadzkę. [...] Kiedy w drodze powrotnej zbliżałem się do domu, zobaczyłem przed nim samochód osobowy. Wzbudziło to moją ciekawość, gdyż auta zwykle nie zatrzymywały się przed naszą bramą. Do dalszych jednak rozważań nie doszło, bo zagadnął mnie jakiś pan, który akurat w asyście drugiego wyszedł z domu. [...] Jesteśmy wysłannikami dyrektora Ligonia, (...) zalecono nam skłonić pana do napisania dwóch dodatkowych strofek do dzisiejszego *Przeglądu Tygodniowego*. Mają one być poświęcone spisowi ludności, jaki odbędzie się w Niemczech. Pan na pewno wie [...] co te dranie tam znowu uknuli: z rubryk spisowych wyrugowali rubrykę narodowość, a za to stworzyli sobie taki dziwoląg jak *Volkszugehoerigkeit*. Cel tej perfidnej roboty jest aż nadto wyraźny: Chcą naszych rodaków zdeorientować, zastraszyć... [...] Właśnie w tej sprawie zwrócił się do Ligonia nasz konsul generalny w Opolu. On o to poprosił, by dzisiejszy *Przegląd Tygodniowy* choć w części poświęcony był tej sprawie”³². Pilarek miał niespełna godzinę na stworzenie upragnionego tekstu i zdążył! Tekst poszerzony o dwie, tak ważne, strofki został wygłoszony przez Karlika. Zaistniała sytuacja świadczy to o tym, że pisarz błyskawicznie reagował na wydarzenia,

²⁹ F. Pilarek, *Bez kilofa i łopaty...*, s. 146.

³⁰ Por. D. Simonides, *Bery to nie tylko gruszki czyli rzecz o humorze śląskim*, Opole 1984.

³¹ Por. F. Pilarek, *Bez kilofa i łopaty...*

³² Tamże, s. 147, 148.

a także o tym, że doceniano wpływ, jaki na opinię publiczną wywierały poprzez radio właśnie jego teksty.

Owocną współpracę Pilarka z Ligoniem przerwał wybuch wojny. Ostatni przedwojenny *Przegląd tygodniowy* został wygłoszony w przeddzień wybuchu wojny i był transmitowany, tak jak od kilku poprzednich audycji, przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Warto tutaj także wspomnieć, że zarówno styl, jak i funkcje owych tekstów satyrycznych wpisywały się w tradycję zapoczątkowaną przez Stanisława Ligonia na łamach „Kocyndra”. Tradycja ta kontynuowana była przez Pilarka w dwudziestolecie międzywojennym w twórczości radiowej, a potem podczas II wojny światowej w tekstach pisanych do czasopiśma konspiracyjnego „Luźna Kartka”.

Po wojnie współpraca pomiędzy Ligoniem (Ligoń skontaktował się z Pilarkiem, pisząc jeszcze z Jerozolimy) a Pilarkiem została znowu nawiązana; pisarz dostarczał okresowo teksty do audycji prowadzonych przez Ligonia. Po powrocie do Katowic we wrześniu 1946 roku Stanisław Ligoń rozpoczął pracę w Radiu. Już w miesiąc później na fali ogólnopolskiej pojawiła się audycja *Przy sobocie po robocie*, program nadawany w większości z zakładów pracy na Śląsku, zaś jej opracowaniem zajęli się Stanisław Ligoń i Piotr Dziemba. Karlik bawił publiczność około dwustupięćdziesięciu razy anegdotami, historyjkami, humoreskami, komentarzem do aktualnych wydarzeń. W lutym 1948 roku wprowadzono, nadawaną również na całą Polskę, nową audycję pod tytułem *U Karliczka brzmi pierniczka*. Tekstów do audycji dostarczał Ligoń, Józef Ponitycki, a oprawę muzyczną przygotowywał Piotr Dziemba. Dobrym komentarzem do współpracy Ligonia z Ponityckim przy tworzeniu audycji mogą być słowa A. Wojterzanki, która wspomina z oburzeniem: „Nie ma kontaktu z Ligoniem w radiu. Ligoń jest, tak jak go Niemcy chcieli pokazywać ludziom, w klatce. Osaczony przez dyrekcję, przez *wspaniałego* autora audycji Ligonowych – Józefa Ponityckiego z Sosnowca. Pomyśleć, że ten człowiek pisał teksty – śląską gwara! – on, Zagłębiak, nie znający śląskiej gwary – i to komu? Karlikowi z Kocyndra! Ligonowi! To już jest na miarę paranoi!!!”³³. W 1948 roku wprowadzono kolejną audycję radiową, była to audycja w układzie Ligonia *Wczoraj była niedzielica*, Karlik na zakończenie śpiewał *Przegląd tygodniowy* Franciszka Pilarka.

Tematyka powojennych *Przeглядów* była ściśle związana z aktualnymi wydarzeniami społeczno-politycznymi. Niestety związki te były zupełnie innego rodzaju. Tak jak już wspomniano, wraz ze zmianami politycznymi zmieniały

³³ F. Netz, *Róg Ligonia i Królowej Jadwigi (Radio Katowice 1927–1997)*, Katowice 1997, s. 133.

się także warunki pracy w Radiu, między innymi zastrzała się kontrola cenzury³⁴. Ciekawym komentarzem do krajowej sytuacji mogą stać się słowa: „jednym z głównych zadań programu radiowego tamtego okresu było gloryfikowanie pracy. Popularyzowano zadania najpierw planu trzyletniego, potem sześcioletniego i współzawodnictwo pracy. Nadawano reportaże z wielkich budów, informowano o wykonaniu zadań produkcyjnych”³⁵.

Istotnie współpraca Pilarka i Ligonია trwała prawie do śmierci Karlika. Chociaż „władze” próbowały utrudnić Ligonioni pracę w Radiu, a jednym z takich sposobów było pozbawienie go współpracownika, powszechnie wiadomo, że Ligoń jest bardzo lubiany przez mieszkańców Śląska, więc nagłe i całkowite odsunięcie go od prowadzenia audycji było niewykonalne. Zniechęcenie i wyczerpanie fizyczne i psychiczne dawało o sobie znać. Jak zmieniał się nastawienie Ligonია do rzeczywistości, można zaobserwować, zestawiając ze sobą listy³⁶ z różnych okresów. Jako pierwszy zacytowany został tekst napisany 6 I 1946 roku w Jerozolimie:

[...] tak wiele jeszcze trzeba będzie odrobić w biednym naszym i wyniszczonym kraju [...] trzeba przetrwać i nie tracić wiary. Przecież Karlik musi jeszcze dojść do głosu – no nie?

A tak Karlik pisze 8 IX 1948:

Praca w rozgłośni z każdym dniem [...] cięższa i niewdzięczna – takie się tam rozwiłmożniło chamstwo, że szkoda gadać. Coraz to nowi napływają reformatorzy i krytyczni cenzorzy, którzy swoje ubóstwo w przedmiocie, pokrywają ignorancją i tupetem. Ostatnio stale spotykają mnie przykrości, skreślają mi teksty względnie całkiem takowe wycofują z audycji i to bez żadnego uzasadnienia. Odnoszę wrażenie, że jest to celowa robota – ażeby mnie do dalszej współpracy zniechęcić, co już zresztą nastąpiło.

Odbiór audycji

Zachowało się wiele wspomnień i świadectw odbioru przedwojennych Karlikowych audycji, a przy tym i Pilarkowych *Przeglądów*. Do dzisiaj wielu mieszkańców Katowic wspomina audycje prowadzone przez Stanisława Ligonია, cieszyły się one ogromnym powodzeniem. Jako że nie każdy posiadał odbiornik radiowy, otwie-

³⁴ Por. A. Świrska-Zawalska, *Ostatnie lata...* „Spis” zalecanych tematów znaleźć można również u T. Wilkoń: *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992, s. 124.

³⁵ D. Grzelewska, *Radio*. [w:] *Media w Polsce...*, s. 126.

³⁶ Listy Stanisława Ligonिया do Franciszka Pilarka w posiadaniu autorki niniejszego tekstu.

rano drzwi mieszkania i zebrani tłumnie w klatce schodowej sąsiedzi mogli wysłuchiwać audycji radiowych. Rzeczywiście do dzisiaj pamięta się charakterystyczny rymowany tekst: „żeby pełna była miarka teraz *Przeгляд* od Pilarka”³⁷.

Audycje docierały również poza ówczesne polskie granice, między innymi na Opolszczyznę. Na tym terenie tematyka prezentowana w *Przeглядach* była niezwykle potrzebna. R. Hajduk tak wspominał tamten czas:

Trzeba było nie lada siły i hartu, trzeba było mocno wierzyć w Polskę, żeby nie załamać się i nie ulec. A tamtego lata 1939 roku Polska była daleka od Opoła. Ludzie z niepokojem patrzyli na wschód. Z uwagą śledzili wszystko, co dzieje się za miedzą. Godzinami ślęczeli przy aparatach radiowych, pochłaniali każdą wiadomość, która chociaż na krótko stwarzała złudę pewności i bezpieczeństwa, dodawała otuchy. A kiedy zapowiadano audycję *Przy żeleźnioku* cała Opolszczyzna stawała na głowie. Chłopi porzucali pracę, kobiety wycierały ręce w zapaski i co ducha w piersiach gnali do domu lub sąsiada, aby wysłuchać *Karlikowego rządzenia*.

– Ale im do! Ale im soli! – przytakiwali z zadowoleniem, gdy jakąś argumentację uznali za szczególnie trafną.

Profesor Ligoń – popularny Karlik z Kocyndra – stworzył typ audycji wyjątkowo bliskich mentalności człowieka opolskiego. Znając doskonale przeszłość swej ziemi, demaskował brutalnie każde kłamstwo propagandy hitlerowskiej, szydził, drwił. Jego kuplety znane były w każdej wsi, na ich melodię układano nowe[...]”³⁸.

Wiedzę na temat odbioru Karlikowych audycji uzupełniają także wspomnienia Arki Bożka, jakie przywołuje Jan Wiktor we wstępie do książki E. Wichury-Zajdla *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyndra)*³⁹. Arka Bożek pisał: „Naprawdę nie przesadzam, jeżeli stwierdzę, że Ligoń jest najzasłużeńszym Polakiem dla Polski na Śląsku. On najwięcej się polskości berami i bojkami w ratowaniu języka polskiego [...] przysłużył. To się my wszyscy, nawet Korfanty musimy przed Ligoniem skryć. Przecież przed wojną był Ligoń tak popularny, że jak już dochodził wieczór niedziela, to na wioskach, na drodze ści żywej duszy nie widzieli, bo wszystko słuchało *Karlika*. [...] Nawet w Berlinie, na Westfalji nie tylko rdzenni Polacy, ale nawet renegaci kupowali lepsze radio, ażeby co niedziela *Karlika* posłuchać”⁴⁰.

³⁷ Wiadomości zebrane podczas *Wywiadu w terenie nr 2* od Marii Goece, Elfridy Klaji, Elżbiety Korczyk i Heleny Matuszek oraz *Wywiadu w terenie nr 3* od Łucji Knapik.

³⁸ R. Hajduk, *Gorycz ojcowizny*, Katowice 1960, s. 62.

³⁹ E. Wichury-Zajdla, *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyndra)*, Katowice 1969.

⁴⁰ Tamże, s. 6.

O popularności audycji oraz jej integralnej części – *Przeglądu Tygodniowego* – świadczyć może również szeroka korespondencja, jaką z *Rozgłośnia* prowadzili zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy propagowanych w audycjach poglądów. O tym wspomina także A. Jesionowski w cytowanym już wyżej artykule z 1939 roku: „Przegląd tygodniowy to rewia aktualnych wydarzeń śląskich, ogólnopolskich i światowych, w ostatnim czasie ma ona szczególne znaczenie propagandowe na modłę dawnego *Kocyndra*, bo zwraca się do ludności *za miedzą* na Opolszczyźnie, ale także do szerokich mas śląskich, zwłaszcza cichych lub głośnych zwolenników hitleryzmu. [...] Łatwo sobie wyobrazić, że te *Przeglądy* przyprowadzają zarówno naszych, na polskim Śląsku mieszkających *tyrolczyków* o kiepski humor, jak też wywołują żywą reakcję ze strony niemieckiej. Ileż to już Karlik dostał listów z pogroźkami [...]. Listy te [...] to archiwum współczesnej kultury niemieckiej. [...] Z drugiej strony nadchodzą tysiące listów z wyrazami uznania, z serdecznymi pozdrowieniami, ze słowami zachęty i prośbami, żeby nie ustawać w tej pracy, przeciwnie, by audycje zwiększyć do dwóch, trzech w tygodniu. Jak już wspomniałem, przychodzą do dnia listy z całego niemal świata. [...] Są one wzruszające w swej prostocie i głębokiej wymowie, świadczą najmocniej o tym, jak ta audycja jest potrzebna”⁴¹. Franciszek Pilarek wspomina lekturę owych przychodzących do redakcji listów jako arcyciekawą i pouczającą, wspomina również, że jego zadaniem było „rozprawianie” się na antenie z co ostrzejszymi tekstami listów.

Warto również przytoczyć, podsumowując już przedstawione treści, słowa Z. Bednorza, dotyczące *Przeglądów*:

Najcelniejszym punktem programu tychże audycji [redagowanych przez Ligionia – MBW] – a stały się one kapitalnym narzędziem obrony i ataku w zainicjowanej przez hitlerizm polsko-niemieckiej wojnie nerwów na Śląsku – były okresowe satyryczne „przeglądy wydarzeń”. [...] na podstawie znajomości tych audycji oraz w oparciu o zgodne opinie innych teksty „przeglądowe” Pilarka należy zaklasyfikować do udanej, jedynej w swoim rodzaju przed wojną, ludowej, autentycznej literatury politycznej, skierowanej przeciwko hitleryzmowi, mającej w dodatku zasięg masowy. Walory stylu, który był prosty, bezpośredni, pełen rubasznego lapidarności i plastyki, znajomość środowiska ludowo-robotniczego Śląska, swoisty humor i temperament pisarski sprawiły, że twórczość Pilarka była niezwykle żywo odbierana przez słuchaczy⁴².

⁴¹ A. Jesionowski, *Co niedziela...*, s. 5.

⁴² Z. Bednorz, *Ludowe żniwo literackie...*, s. 125.